

Paweł Rabczyński¹

Wydział Teologii

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Martyrologiczna wiarygodność Kościoła. Błogosławiona Siostra Krzysztofa Klomfass i jej 14 Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy

**[The Martyrological Credibility of the Church.
Blessed Sister Krzysztofa Klomfass and her 14 Companions
from the Congregation of Sisters of St. Catherine,
Virgin and Martyr]**

Streszczenie: W artykule ukazano martyrologiczną wiarygodność Kościoła na przykładzie s. Krzysztofy Klomfass i jej 14 Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy – ofiar przemocy, gwałtów i zbrodni Armii Czerwonej, wkraczającej w 1945 r. do Prus Wschodnich. Ich beatyfikacja miała miejsce 31 maja 2025 r. w Braniewie na Warmii. Współcześnie uzasadnienia wiarygodności Kościoła dokonuje się poprzez analizę jego znaków, które charakteryzują cały Chrystusowy Kościół. Nie pochodzą one spoza rzeczywistości eklesjalnej, lecz są przejawem istnienia i działania Kościoła. Jednym z nich, o dużym walorze motywacyjnym, jest znak martyrologiczny. Męczeństwo jest szczytem chrześcijańskiego świadectwa. Błogosławione męczenniczki są wobec świata czytelnym i przekonującym znakiem wiarygodności zbawczego misterium Chrystusa i Jego Kościoła.

Summary: The article outlines the martyrological credibility of the Church through the example of Sister Krzysztofa Klomfass and her 14 companions from the Congregation of Sisters of St. Catherine the Virgin and Martyr – victims of violence, rapes, and crimes committed by the Red Army as they entered East Prussia in 1945. They were beatified on May 31, 2025, in Braniewo, Warmia. Nowadays, the justification of the Church's credibility is done through the analysis of signs of its authenticity. These signs do not come from outside the ecclesiastical reality but are expressions of the existence and action of the Church. One of these signs, which has a very high motivational value, is the martyrological sign. Martyrdom is the pinnacle of Christian testimony.

¹ Paweł Rabczyński, Katedra Teologii Fundamentalnej, Dogmatycznej i Nauk Biblijnych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, Polska, pawel.rabczynski@uwm.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-8732-7019>.

The blessed martyrs serve as a clear and convincing sign of the credibility of the salvific mystery of Christ and His Church to the world.

Słowa kluczowe: wiarygodność Kościoła, znaki wiarygodności Kościoła, martyrologiczna wiarygodność Kościoła, s. Krzysztofa Klomfass i jej 14 Towarzystek ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny.

Keywords: credibility of the Church, signs of the credibility of the Church, martyrological credibility of the Church, Sister Krzysztofa Klomfass and her 14 Companions from the Congregation of the Sisters of St. Catherine.

Wstęp

Pośród wielu znaków wiarygodności Kościoła, które w ciągu wieków były formułowane i weryfikowane, a także poddawane refleksji teologicznej, jednym z najważniejszych jest znak martyrologiczny. Jego fundamentem jest świadectwo, jakie wierzący w Chrystusa dają swoim życiem. Najczęściej zwraca się uwagę na heroiczne czyny, odważne i bohaterskie decyzje, podejmowane z miłości do Boga oraz w obronie chrześcijańskiej wiary. Jednak dodajmy, że niemniej istotna jest codzienna służba drugiemu człowiekowi, wierność w realizacji powołania, a także konsekwentne przestrzeganie Bożych przykazań i praktyka rad ewangelicznych. Niezmienne pozostaje przekonanie, tak pośród ludu Bożego, jak i w powszechnej opinii teologów, że szczytem chrześcijańskiego świadectwa jest męczeństwo. Stało się ono udziałem sióstr ze Zgromadzenia św. Katarzyny: Krzysztofy Klomfass i jej 14 Towarzystek – ofiar przemocy, gwałtów i zbrodni Armii Czerwonej, wkraczającej w 1945 r. do Prus Wschodnich.

W niniejszym artykule jako cel badawczy przyjęto ukazanie martyrologicznej wiarygodności Kościoła na przykładzie życia i męczeńskiej śmierci wspomnianych wyżej zakonnic. Najpierw zostanie zarysowana problematyka wiarygodności Eklezji, która ściśle jest związana z jej genezą, naturą i misją. Następnie przedstawiony będzie martyrologiczny znak wiarygodności Kościoła. Chcąc przedstawić sens i walor motywacyjny w kontekście męczeńskiej śmierci błogosławionych Sióstr Katarzynek, autor odwołuje się do procesu kształtowania się pojęcia „męczennik” oraz uwypukla zasadnicze elementy teologii męczeństwa. Całość wywodu jest zamknięta opisem świadectwa i jego znaczenia, które męczennice ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny złożyły za wiarę w Chrystusa i Jego Kościół. Ze względu na przedmiot badań w niniejszym opracowaniu zastosowano metody właściwe dla teologii fundamentalnej: historyczno-syntetyczną i eklezjologiczno-analityczną. W eksplikacji zagadnienia zawartego w tytule odwołano się do źródeł historycznych, dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, opracowań teologicznych oraz do aktualnej rzeczywistości eklezjalnej i jej przejawów.

1. Wiarygodność Kościoła

Problematyka wiarygodności Kościoła jest ściśle związana z jego istotą. Poznanie istoty Kościoła umożliwia przedstawienie adekwatnych motywów jego wiarygodności. Zrozumienie rzeczywistości Eklezji wymaga odwołania się do jej genezy, natury i misji.

Na początku trzeba podkreślić, że to Jezus Chrystus ustanowił wspólnotę, w której jest obecny i która ma kontynuować Jego objawieniowo-zbawcze posłannictwo. Kościół jest tradentem Bożego Objawienia oraz znakiem i narzędziem zbawienia w historii. Dzięki Eklezji Chrystus jest zawsze współczesny i dostępny dla każdego człowieka w każdym momencie dziejów (Benedykt XVI, 2002, s. 11–12). Dziś dość powszechnie ujmuje się Kościół w kategoriach personalistycznych i historiozbawczych, a także znakowych. Eklezja jest wspólnotą Osób Boskich (Bóg w Trójcy Świętej) i osób ludzkich – tych, którzy odpowiedzieli wiarą na Boże Objawienie w Jezusie Chrystusie, jedynym i powszechnym Zbawicielu.

Niewątpliwie Sobór Watykański II stał się impulsem do odnowy tradycyjnej eklezjologii apologetycznej, która akcentowała zewnętrzne, organizacyjne i prawne elementy Kościoła, głównie jego monarchiczny (prymacjalny) i hierarchiczny (apostolski) ustrój. Rozpatrywanie problematyki eklezjalnej rozpoczynano od zagadnienia fundacji Eklezji, gdzie podkreślano, że Jezus Chrystus miał wolę założenia Kościoła i rzeczywiście go założył (Sullivan F.A., 1963, s. 14). Następnie omawiano istotne elementy organizacyjne widzialnej społeczności kościelnej (prymat i apostołat) (Nagy S., 1965, s. 27–28). Na końcu zajmowano się problematyką prawdziwości Kościoła, a więc analizowano wspólnotę założoną przez Chrystusa i porównywano ją z Kościołem rzymskokatolickim pod kątem istnienia w ich organizmach pewnych kryteriów – przymiotów, znamion: jedności, świętości, powszechności i apostolskości (Tils G., 1947; Nagy S., 1968, s. 93–116; Congar Y., 1970; Pottmeyer H.J., 1986, s. 212–241; Sullivan F.A., 1992, s. 352–356; Krasinski J., 1997, s. 49–65; Seweryniak H., 2001a, s. 467–484; Kaucha K., 2002b, s. 1393–1396)². Całość wyводу kończyła się konkluzją, iż tylko w Kościele rzymskokatolickim istnieją znamiona Kościoła Chrystusowego, a więc tylko On jest prawdziwy i tylko on może dalej prowadzić Jezusową misję głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu (Rusecki M., 1994, s. 222–226; Łydka W., 1976, s. 143–162; Nagy S., 1964, s. 331–350; Nagy S., 1965, s. 19–36; Myśków J., 1986, s. 200–203). Najlepszą egzemplifikacją obowiązującej przez wieki – właściwie aż do Soboru Watykańskiego II (1962–1965) – jurydycznej koncep-

² Już w *Wyznaniu wiary 150 Ojców*, ustalonym na I Soborze Konstantynopolańskim w 381 r., wymienia się cztery znamiona Kościoła: „Credimus [...] in unam, sanctam, catholicam et apostolicam ecclesiam” (Sobór Konstantynopolański I (381), 2001, s. 68–69).

cji Kościoła była definicja sformułowana przez kard. Roberta Bellarmina. Określa on, że Kościół jest zrzeszeniem ludzi zgromadzonych pod kierownictwem prawomocnych pasterzy, a zwłaszcza jedyne na ziemi zastępcy Chrystusa, Biskupa Rzymskiego, których łączy wyznawanie tej samej wiary chrześcijańskiej i wspólnota tych samych sakramentów (Łydka W., 1966, s. 57–75; Kubiś A., 2002, s. 79)³.

Józef Myśków tradycyjne rozumienie założenia Kościoła nazywa wybitnie legalistycznym. Ustanowienie Eklezji przedstawiano jako jednoznaczowy i definitywny akt prawny fundacji społeczności religijnej o określonej organizacji. W konsekwencji oznaczało to, że otrzymała ona formę ostateczną, niereformowalną i statyczną. Zdaniem Myśkowskiego, przyczyną takiego jednostronnego ujęcia eklezjogenezy była walka z teząmi protestantyzmu i modernizmu, które kwestionowały Boskie pochodzenie widzialnej, społeczno-prawnej struktury Kościoła na rzecz niewidzialnej, duchowej i wewnętrznej. Podejście legalistyczne zostało w pewnym sensie usankcjonowane w encyklice Piusa X *Pascendi dominici gregis* (8 IX 1907 r.) oraz w przysiędze antymodernistycznej (ogłoszonej przez Piusa X w *Motu proprio „Sacrorum antistitum”* z 1 IX 1910 r.), zniesionej dopiero w 1967 r. (Myśków J., 1986, s. 200).

Henryk Seweryniak zwraca uwagę, że tradycyjna eklezjologia apologetyczna rodziła się i odradzała jako dyscyplina naukowa głównie w czasach wielkich kryzysów. Pierwszym poważnym był kryzys reformacyjny. Skutkowało on powstaniem od połowy XVI w. dzieł apologetycznych i traktatu *De vera Ecclesia*. Miał on charakter polemiczny. Dowodzono w nim, że Kościół został założony wprost i bezpośrednio (*proximo ac directo*) przez ziemskiego Jezusa Chrystusa. Od Niego pochodzą konieczne dla życia eklezjalnego struktury prymatu i episkopatu oraz znamiona jego prawdziwości: jedność, świętość, powszechność i apostołskość. Tylko Kościół rzymskokatolicki cieszy się prawowierną strukturą i odznacza się przymiotami, w które wyposażył swoją Eklezję Chrystus. Następnie polemika z prądami oświeceniowymi sprawiła, że w eklezjologii katolickiej rozwinęła się nauka o Kościele jako *societas perfecta*. Kościół zaczął przedstawiać siebie jako społeczność doskonałą, czyli wyposażoną przez Chrystusa we wszystkie środki i władze, aby mógł wypełniać otrzymaną przez Niego misję, a nawet więcej – stanowił wzór dla innych społeczności, zwłaszcza państwowej. Kolejny kryzys, wywołany rozprzestrzenianiem się ideologii marksistowskiej, skutkowało w eklezjologii apologią tezy o bezpośrednim, jednorazowym akcie fundacyjnym Eklezji, a także uzasadnianiem jego hierarchicznej struktury. Zaczęto akcentować katolicką naukę społeczną

³ „Nostra autem sententia est, Ecclesiam unam tantum esse, non duas, et illam unam et veram esse coetum hominum eiusdem Christianae fidei professione, et eorundem Sacramentorum communione colligatum, sub regimine legitimorum pastorum, ac praecipue unius Christi in terris Vicarii Romani Pontificis” (Bellarmino R., 1601, kol. 137).

jako odpowiedź na błędy marksizmu. Jak podkreśla Seweryniak, do czasów Soboru Watykańskiego II, eklezjologia apologetyczna koncentrowała się na aspekcie instytucjonalnym Kościoła; przedstawiając Eklezję jako społeczność zamkniętą, nastawioną przede wszystkim na polemikę (Seweryniak H., 1996, s. 14–16; Seweryniak H., 2010, s. 7–11).

Podobnie twierdził Marian Rusecki, konkludując, że tradycyjna eklezjologia apologetyczna, ze względu na uwarunkowania historyczne, ujmowała Kościół posługując się niemal wyłącznie schematem społeczno-prawnym. Eksponowano zagadnienie widzialnej społeczności Eklezji o hierarchicznym charakterze. Problematykę należącą do przedmiotu apologetyki w tezie eklezjologicznej przedstawiano głównie pod kątem historycznym i polemicznym. Ponadto przywołany tu teolog zauważa, że klasyczna apologetyka w eksplikacji tezy eklezjologicznej posługiwała się pojęciem prawdziwości Kościoła, czy też bardziej ogólnie – prawdziwości Objawienia chrześcijańskiego i – co za tym idzie – uznawała za swoje główne zadanie dowodzenie tej prawdziwości. Współczesna apologetyka, odkrywając swoją tożsamość jako nauka teologiczna – teologia fundamentalna – używa terminu wiarygodność, tak w tezie chrystologicznej, jak i eklezjologicznej, a za swój cel przyjmuje uzasadnianie tejże wiarygodności. Wynika to z samej natury Objawienia i jego korelatu – wiary. Obydwie rzeczywistości mają wybitnie personalistyczny i historiozbawczy charakter. Objawienie jest samoudzieleniem się Boga człowiekowi w dziejach za pomocą znaków i ma na celu jego zbawienie, a wiara jest całoosobową odpowiedzią człowieka – rozumną i wolną – na Boże wezwanie. Podobnie pojęcie wiarygodności, które musi być przedstawiane w sposób adekwatny do przedmiotu zainteresowania danej dyscypliny, ujmuje się dziś w kategoriach personalistycznych i historiozbawczych jako właściwość Objawienia, dzięki której można w nie uwierzyć, ostatecznie zawsze jako świadectwo Boga osobowego, który zaprasza do zbawczego dialogu i dawania świadectwa. Osoby oraz rzeczywistości nadprzyrodzonej się nie dowodzi. Może je tylko poznawać poprzez znaki, w których się odsłaniają: słowa i czyny, a także te znaki wyjaśniać, uzasadniać, podawać argumenty na ich wiarygodność. Dowodzenie prowadzi do uznania oczywistości przedmiotu, do uzyskania pewności absolutnej. W uzasadnianiu nie mamy do czynienia z oczywistością przedmiotu i z pewnością bezwzględną, lecz z poznaniem pośrednim, znakowym i finalnie z uzyskaniem pewności moralnej (względnej), właściwej dla całej sfery religii. Jest jednak ona wystarczająca, aby poznać bogatą rzeczywistość objawioną w sposób godny wiary, z uwzględnieniem jej racjonalnego charakteru (Rusecki M., 1994, s. 9–10, s. 99–112). Odnosząc powyższe wywody do tezy eklezjologicznej, należy najpierw przypomnieć, że Kościół należy do rzeczywistości objawionej i w pewnym sensie objawiającej, dlatego też poprawność metodologiczna nakazuje mówić nie o do-

wodzeniu prawdziwości Kościoła, ale o uzasadnianiu jego wiarygodności (Rusecki M., 1994, s. 226–227).

Jak już wspomniano, Kościół jest rzeczywistością objawioną i stanowi część Bożego Objawienia. Biblijne nazwy i obrazy Kościoła wskazują na niezwykle bogactwo rzeczywistości eklezjalnej, a także na jej złożoność z elementu boskiego (nadprzyrodzonego, transhistorycznego) i ludzkiego (naturalnego, historycznego). Dwuwymiarowa struktura Eklezji, podobnie jak całego Objawienia, ma także – i powinna mieć – charakter znakovy. Dzięki temu w Kościele i przez Kościół dokonuje się przekaz Bożego Objawienia. W jego centrum jest Osoba Jezusa Chrystusa – Fundatora wspólnoty eklezjalnej. Chrystusowe Objawienie i zbawcze działanie są trwale obecne w Kościele. W ten sposób Kościół jest znakiem Jezusa Chrystusa, a nawet więcej – jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (Sobór Watykański II, 1986, nr 1; Ratzinger J. (Benedykt XVI), 2009, s. 52–68; Rusecki M., 1994, s. 235–238)⁴. Eklezja jest więc znakiem wyjątkowym, bowiem nie tylko odsyła do innej rzeczywistości, w tym wypadku chodzi o rzeczywistość zbawczą, ale także ją zawiera. Kościół uobecnia Jezusa Chrystusa i jego misję w dziejach.

Współcześnie uzasadniania wiarygodności Kościoła dokonuje się poprzez analizę znaków. Nie pochodzą one spoza rzeczywistości eklezjalnej, lecz są przejawem istnienia i działania Kościoła. Stąd też można wyodrębnić znaki wynikające z natury Eklezji (np. znak prymacjalny, znak kolegium apostoelskiego, znak jedności, świętości, powszechności, apostoelskości) oraz z jego misji w świecie (np. znak agapetologiczny, prakseologiczny, martyrologiczny, kulturotwórczy, znak opcji na rzecz ubogich). Należy jeszcze dodać, że powinny one posiadać strukturę analogiczną do Eklezji, a więc bosko-ludzką, nadprzyrodzoną i naturalną, transhistoryczną i historyczną. Kościół jest wspólnotą osób skoncentrowaną na Osobie Jezusa Chrystusa, dlatego wszystkie znaki jego wiarygodności powinny mieć charakter personalistyczny i chrystologiczny. W ten sposób poświadczają one wiarygodność Eklezji jako rzeczywistości pochodzącej od Chrystusa oraz przekazującej i aktualizującej dzieło Objawienia i zbawienia w dziejach. Proces rozpoznawania i właściwej interpretacji znaków wiarygodności Kościoła wymaga posiadania pewnych dyspozycji natury intelektualnej i moralnej, a przede wszystkim znajomości natury i misji Eklezji. Znaków

⁴ G. L. Müller podkreśla, że Kościół jest „ludem założonym historycznie w trynitarnym samoudzielaniu się Boga w Jezusie Chrystusie. Istotę Kościoła stanowi jego misja bycia w Chrystusie sakramentem eschatologicznej, zbawczej i powszechnej woli Boga”. Niemiecki teolog dodaje, że jest on „widzialną wspólnotą ludzi należących do Pana, zgromadzoną w jedność wiary, sakramentów i konkretnej struktury kościelnej, powołaną jako znak i narzędzie realizacji zbawczego planu Bożego” (Müller G.L., 2015, s. 585–586, 588).

tych może być wiele, ponieważ rzeczywistość eklezjalna jest bardzo bogata, podobnie jak jej przejawy (Rusecki M., 2014, s. 285–294; Kaucha K., Rusecki M., Pietrzak A., 2002, s. 1381–1393; Kaucha K., 2011, s. 71–89).

2. Znak martyrologiczny

Jak słusznie zauważa Grzegorz Dziewulski, wiarygodność w ujęciu martyrologicznym, należy rozumieć jako „właściwość świadectwa Bożego o sobie lub cechę świadectwa człowieka przekazującego to Boże świadectwo” (Dziewulski G., 2010, s. 238). Pierwszym i fundamentalnym świadkiem i znakiem Boga jest Jezus Chrystus. Inni świadkowie czerpią swoją prawomocność i znaczenie dzięki relacji z Nim. Chrześcijanie stają się nowymi świadkami Boga. Aktualizują przekaz wiary w Kościele, ukonkretniają ją w codzienności i manifestują przed światem (Rusecki M., 2007, s. 290–307; Dziewulski G., 2010, s. 237–243; Grochowski Z., 2015, s. 171–173).

Martyrologiczny znak wiarygodności Kościoła może być rozumiany jako świadectwo życia wiarą w Jezusa Chrystusa lub jego najdoskonalszy przejaw – męczeństwo. Chrystus ustanowił Eklezję jako wspólnotę religijną, której fundamentem jest wiara w Niego i jej przekazywanie. Kościół jest nie tylko tradentem Objawienia, ale także wiary i – co z tego wynika – zbawienia. Najlepszym sposobem tego przekazu jest świadectwo życia, tak poszczególnych osób, jak i wspólnot. Sens znaku martyrologicznego zasadza się na nieustannym świadczeniu Kościoła, słowem i czynem, o jedynym Objawicielu Boga i Zbawicielu. Eklezja jest wiarygodna, jeśli realizuje swoją naturę – wspólnoty żyjącej wiarą w Jezusa Chrystusa i o niej świadcząca. Formy tego świadectwa są różne i wzajemnie się wzmacniają. Można tu wymienić: sumienne przestrzeganie nakazów i rad ewangelicznych, wierną realizację swojego życiowego powołania, odważne proklamowanie chrześcijańskich zasad wiary i moralności, wcielanie w życie chrześcijańskich wartości, pielęgnowanie cnót, a także najwyższy przejaw świadectwa – znoszenie cierpień za wiarą w Chrystusa i dobrowolne oddanie za Niego życia. Egzystencja licznej gromady świętych i męczenników, tak dawniej jak i dziś, którzy dla potwierdzenia i obrony zasad i wartości swojej religii nie wahali się stawić czoła codziennym przeciwnościom, a nawet prześladowaniom, czasami aż po śmierć, potwierdza wiarygodność chrześcijaństwa i Kościoła (Kaucha K., 2002a, s. 1387–1389).

Chcąc lepiej poznać i zrozumieć martyrologiczny znak wiarygodności Kościoła w kontekście męczeńskiej śmierci błogosławionej Siostry Krzysztofy Klomfass i jej 14 Towarzystek ze Zgromadzenia św. Katarzyny, należy najpierw przyjrzeć się kształtowaniu pojęcia „męczennik”, a następnie uwypuklić zasadnicze elementy teologii męczeństwa.

Pojęcie „męczennik”

Greckie słowo *mártys* (łac. *martyr*) znaczy tyle co świadek. Może ono oznaczać świadka tak w znaczeniu religijnym, jak i historycznym czy prawnym. Dopiero od połowy II w. w tradycji chrześcijańskiej zostało ono zarezerwowane jako nazwa dla świadków wyjątkowych, tzn. takich, którzy przelali krew za Chrystusa (Kubiś A., 1968, s. 5–6).

W Nowym Testamencie słowo *mártys* oznacza po prostu świadka, natomiast pochodzący od niego czasownik *martyreîn* znaczy dawać świadectwo. Sam Jezus nazwany jest świadkiem. Pisma Janowe wyraźnie wskazują na Jezusa jako na świadka Ojca (J 14, 9; 17, 6–9), wiernego i prawdomównego (Ap 1, 5; 3, 14), który daje świadectwo o tym, co widział i słyszał u Ojca, o Jego wielkiej miłości względem człowieka i zbawczej woli (J 3,16) (Grochowski Z., 2015, s. 171–173). Uczniowie Chrystusa, przede wszystkim apostołowie, są wezwani do dawania świadectwa o tym, co przeżyli, czego doświadczyli, przebywając z Jezusem. Przedmiotem tego świadectwa ma być życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (zob. Łk 24, 46–48; J 15, 27); jego odbiorcami – wszyscy ludzie (zob. Dz 1, 8). Świadectwo, o którym mowa, nie jest jednoznacznie związane z cierpieniem i oddaniem życia, choć i taki może być jego finał (por. Mt 24, 5; Mk 13, 9; Łk 21, 12–13). Świadkiem, którego krew przelano, nazwany jest św. Szczepan – pierwszy męczennik (por. Dz 22, 20). Słownik nowotestamentalny nie rezerwuje więc terminu *mártys* dla chrześcijan, którzy oddali swe życie za Chrystusa. W ten sposób są nazywani nauczający (świadczący słowem), zatrzymani, uwięzieni, torturowani, przelewający krew za wiarę. Podsumowując: słowo *mártys* jest odnoszone w Nowym Testamencie tak do świadczącego słowem i życiem, jak i przelewającego krew za Chrystusa (Allard P., 1916, s. 172–173; Heim F., 2003, s. 4).

Zdaniem Hipolita Delehaye’a, po raz pierwszy użyto terminu *mártys*, rezerwując go dla męczeńskiej śmierci, w Liście Kościoła Smyrneńskiego skierowanym do innych Kościołów, który zawiera opis śmierci św. Polikarpa, biskupa Smyrny, tzw. *Martyrium Policarpi* (1927, s. 80). Opowiadanie jest wzorowane na męce Chrystusa i stanowi najstarszy z zachowanych opis pasji jednego męczennika (Pietras H., 2007, s. 29–30; Wysocki M., 2008, kol. 704–705). Podobnie apologeti wczesnochrześcijańscy używali omawianego terminu w znaczeniu przelania krwi. Istnieją również teksty poświadczające, iż męczennikami zwano tych, którzy cierpieli prześladowania za wiarę, ale śmierci nie ponieśli. Ostatecznie z biegiem czasu ustalono dla nich inne miano – *homologetes* (łac. *confessor*), czyli wyznawca (Łomnicki E., 1979, s. 75). Euzebiusz, tłumacząc na przykładzie męczenników z Lyonu, różnicę między byciem męczennikiem a wyznawcą, nie ujmując żadnej ze stron wyjątkowej czci, tych pierwszych nazywa wielkimi i chwalebnyymi, a drugich małymi i pokornymi (Heim F., 2003, s. 4–5).

Adam Kubiś, badając ewolucję semantyczną słowa *mártys*, wyróżnia dwa główne – i w dodatku komplementarne – stanowiska dotyczące charakteryzowania i „klasyfikowania” męczenników (1968, s. 9–40; 1976, s. 294–299). Autor pierwszego, H. Delehay, po szczegółowej analizie tekstów biblijnych i Ojców Kościoła, tłumaczy, że *mártys* oznaczało najpierw świadków życia i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, a więc głównie apostołów, jak również samego Chrystusa. Kiedy zabrakło bezpośrednich, naocznych świadków Mesjasza, tytuł ten przeszedł na innych, którzy dawali dowody swej niezachwianej wiary. Szybko się okazało, że to świadectwo nie kończy się na słowach, czy też nowym sposobie życia, ale wymaga oddania swego życia. Następnie zarezerwowano to pojęcie tylko dla tych, którzy swoje wyznanie przypieczętowali przelaniem krwi (1927, s. 95–96).

Drugi znawca nomenklatury martyrologicznej, Norbert Brox, stwierdza, że aby zbliżyć się do rozwiązania zagadnienia zmiany znaczenia słowa *mártys*, należy odwołać się do sytuacji Kościoła w pierwszej połowie II w. Jednak jego, zdaniem decydujący wpływ na dokonanie utożsamienia *mártys* – *męczennik* miała polemika antydoketystyczna. Dokęci bowiem twierdzili, że Chrystus miał jedynie pozorne ciało, nie mógł więc odczuwać bólu i okrutnych cierpień; chcieli w ten sposób ratować bóstwo Chrystusa. Męczeństwo wiernych było uważane przez pierwotną wspólnotę chrześcijańską za dowód na realność ciała Zbawiciela, Jego człowieczeństwa i niewyobrażalnej męki. Męczennicy naśladowali i kontynuowali prawdziwą mękę i śmierć Chrystusa. Brox wyjaśnia także, że przypadki użycia terminu *mártys* na oznaczenie świadków słowa jeszcze w III w. trzeba tłumaczyć faktem niezwykłych zdolności oratorskich męczenników – świadków krwi (Brox N., 1961).

Męczennicy byli pierwszymi świętymi chrześcijaństwa. Od samego początku istniało przeświadczenie, że są oni wiernymi uczniami i najdoskonalszymi naśladowcami Chrystusa. Cieszyli się z tego powodu uznaniem i wielką czcią. W powszechnym przekonaniu przelanie krwi za Chrystusa zapewniało im zbawienie zaraz po oddaniu życia (Piacentini E., 1979, s. 31). Wczesnochrześcijańska tradycja nazywała męczeństwo chrztem krwi, podkreślając w ten sposób jego zbawcze skutki. Kościół nigdy nie modlił się za męczenników (Longosz S., 1979, s. 62–66). Na ich grobach, przede wszystkim w rocznicę śmierci, gromadzono się na wspólną modlitwę i sprawowanie Eucharystii, to ich proszono o wstawiennictwo, wierząc, że są najskuteczniejszymi orędownikami u Boga (Starowieyski M., 1991, s. 111–120; Konecki K., 2000, s. 227–237; Longosz S., 1979, s. 66–69).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na prawno-kanoniczny aspekt omawianego zagadnienia. Współcześnie przyjmuje się, iż męczennik to osoba, która dobrowolnie przyjęła śmierć za wiarę w Chrystusa lub za jakąś cnotę odno-

szącą się do Boga. Papież Benedykt XIV, z punktu widzenia prawno-kanonicznego, dokonał rozróżnienia na męczeństwo „wobec Boga” (*coram Deo*) i męczeństwo „wobec Kościoła” (*coram Ecclesia*). Podstawą tego podziału jest fakt orzeczenia przez Kościół w formie beatyfikacji czy kanonizacji męczeństwa danej osoby. Zapewne wielu męczenników „wobec Boga” nie będzie nigdy ogłoszonych błogosławionymi albo świętymi, czyli nie stanie się męczennikami „wobec Kościoła” (Misztal H., 2003, s. 53).

W procesie kanonicznym orzekania o męczeństwie podkreśla się, że męczennik powinien być nie tylko gotowy przyjąć śmierć za Chrystusa, lecz także wytrwać w tym postanowieniu aż do śmierci. W związku z tym Kościół nie kanonizuje anonimowych męczenników, każdorazowo dokładnie bada osobę męczennika, a zwłaszcza intencję przyjęcia śmierci oraz mężne i cierpliwe wytrwanie w niej. Ważnym elementem procesów kanonicznych jest także przyczyna męczeństwa. Po stronie męczennika jest nią miłość do wiary lub jakiejś cnoty z niej wypływającej (Misztal H., 2003, s. 55–66). Jak podkreśla Henryk Misztal, do zagadnień męczeństwa i samych męczenników należy współcześnie podchodzić komplementarnie. Koncepcje teologiczna i kanoniczna wzajemnie się tutaj uzupełniają (2003, s. 68; Rabczyński P., 2009, s. 96–99).

Zasadnicze elementy teologii męczeństwa

Podstawą teologii męczeństwa jest życie i działalność Jezusa Chrystusa. Jego zbawcza śmierć i zmartwychwstanie stanowią klucz hermeneutyczny do zrozumienia męczeństwa Jego uczniów i naśladowców. Wierność Mistrzowi znajdowała najwyższy stopień weryfikacji w oddaniu za Niego życia. Znamienne jest, że ten akt dokonywał się w pełnej świadomości i wolności, bez lęku, a nawet z dostrzegalną dla otoczenia radością, ponieważ motywowany był miłością (zob. Dz 5, 41; 7, 58–60; Flp 1, 12–13; 2 Tm 2, 2–3).

Rino Fisichella wyróżnia dwa chrystologiczne aspekty rozumienia męczeństwa. Pierwszy koncentruje się na tym, że Jezus chciał nadać i nadał znaczenie swojej śmierci, natomiast drugi dotyczy przeznaczenia Jego uczniów (1992, s. 761).

Jezus z Nazaretu posiadał pełną świadomość swego mesjańskiego (Boskiego) posłannictwa (Rusecki M., 2007, s. 391–401; Ledwoń I.S., 2006, s. 363–368). Wiedział, że jego czyny i słowa zaprowadzą Go na krzyż, będą przyczyną okrutnej śmierci. Fakty mówią same za siebie: przekonanie uczniów i tłumu, że jest prorokiem (Mk 8, 28); śmierć Jana Chrzciciela (Mt 14, 1–12); przestawanie i solidaryzowanie się z publicznymi grzesznikami (Mk 2, 15–16); zarzuty o przekraczanie prawa mojżeszowego i bluźnierstwo (Mk 2, 5–7; 14, 63–65); podejrzenia o magię i czary, kontakty ze złymi duchami (Mt 9, 34); wyrzucenie handlujących ze świątyni

(Mk 11, 15–18); ostre słowa przeciwko kapłanom, uczonym w Piśmie i faryzeuszom (Mk 11, 28–33; Mt 23, 1–7; 13–36); wreszcie roszczenie synostwa Bożego (J 5, 18). Wszystkie wspomniane wydarzenia wskazują na nieuchronny finał – mękę i śmierć (Fisichella R., 1992, s. 761).

Trzeba także zauważyć, że śmiertelne cierpienie miało się dokonać – co podkreśla teologiczna koncepcja Ewangelii według św. Marka i według św. Łukasza – nie gdzie indziej, ale w Jerozolimie i to w oznaczonym czasie (Łk 13, 31–33). Łukaszwowe opowiadanie o zdążaniu Jezusa do Jerozolimy potwierdza, że liczy się On z gwałtowną śmiercią i posiada pełną wiedzę, co Go tam spotka. Działalność Jezusa musi zakończyć się w Jerozolimie, bo tam znajduje się Świątynia – centrum Izraela i tam w Święto Paschy gromadzi się reprezentacja całego ludu Bożego (Lohfink G., 2005, s. 282–283). Szczególnie Jezusowe przepowiednie o własnej śmierci świadczą o dobrowolnym jej przyjęciu (Mk 8, 31 nn; Mk 9, 12; Łk 13, 33; 17, 25; Mt 26, 2). Podobnie sam przebieg męki uwidacznia dobrowolność cierpienia i determinację niewinnie skazanego, aby wszystko doprowadzić do końca i przez to wypełnić wolę Ojca (Schelkle K.H., 1985, s. 101–103). Wobec czekających go wydarzeń nie pozostaje bierny, ale – co jest dla nas istotne – nadaje im zbawczy sens. Przyjmuje śmierć za zbawienie wszystkich (zob. J 3, 14–17).

Ostatnim momentem, który miał służyć wyjaśnienia sensu swej własnej śmierci była dla Jezusa uczta paschalna, którą spożywał ze swymi uczniami. Ostatnia Wieczerza jest antycypacją tajemnicy krzyżowej śmierci. Ten rytualny posiłek stanowił uobecnienie wyprowadzenia z Egiptu i oczekiwania na Mesjasza. Działanie Jezusa poprzez nowe znaki podczas uczty – łamanie chleba i podzielenie się winem z kielicha – jest nie tylko zapowiedzią Jego śmierci, ale również wypełnieniem Starego Przymierza i zawarciem Nowego. Jezus wyjaśnia swoją gwałtowną śmierć jako przebłagalną ofiarę ze swojego życia za życie Izraela i innych narodów (Lohfink G., 2005, s. 289–306), jako zadośćuczynienie za grzechy świata (Rahner K., 1987, s. 209). Posiada więc pełną staurologiczną i soteryczną świadomość (Rusecki M., 2006, s. 68–85; Seweryniak H., 2001, s. 323–341; Waldenfels H., 1993, s. 252–258).

Teksty Nowego Testamentu przedstawiają Jezusa jako niewinnego, sprawiedliwego i świętego męczennika, a samą Jego mękę uważają za zasadniczą treść przepowiadania i kultu (Schelkle K.H., 1985, s. 104–107). Jezus jawi się więc jako archetyp każdego męczennika (Małecki R., 2000, s. 205–207).

Ewangelie potwierdzają, że Jezus jasno określił przeznaczenie swoich uczniów. Każdy autentyczny uczeń Jezusa jest wezwany, aby dzielić Jego niepewny i niebezpieczny los, przenosić Jego sposób postępowania na własne życie, dźwigać krzyż (Mk 8, 34), doświadczyć prześladowań

(Mk 13, 9), pić kielich i przyjąć ten sam chrzest, co Chrystus (Mk 10, 38–39) (Feuillet A., 1990, s. 1002–1004). W życiu chrześcijanina jest wpisane zaparcie się siebie, trudy, cierpienie i konsekwentnie śmierć za swojego Mistrza. Zaparcie się siebie i wzięcie swego krzyża są niezbędnymi warunkami naśladowania Jezusa. Obowiązują wszystkich. Prawdziwy uczeń musi po prostu przejść przez mękę wraz ze swym Panem; być gotowym na oddanie wszystkiego, nawet życia (Schelkle K.H., 1984, s. 148–151). Przeznaczenie Mistrza w sposób definitywny determinuje przeznaczenie ucznia (Fisichella R., 1992, s. 761).

Męka Jezusa jest więc dla uczniów prawzorem i przykładem chrześcijańskiego życia. Widać to wyraźnie także w Ewangelii Janowej, gdzie postępowanie Jezusa wobec zbliżającej się śmierci jest wzorem proegzystencji (życia dla innych), oddania się na służbę i miłości, aż po ofiarę z życia (zob. J 13, 1–5; 12–17; 15, 12–17) (Schelkle K.H., 1985, s. 107–108).

W Listach Apostolskich, które są najlepszym komentarzem i wyjaśnieniem nauki Jezusa, znajdujemy wyraźne odniesienia poświadczające, że mękę Jezusa należy interpretować jako wzór i przykład dla Jego naśladowców (2 Kor 5, 15). Chrystus umierając za wszystkich nakłania do oddania swego życia dla wszystkich (Rz 14, 7–10). Jego posłuszeństwo „aż do śmierci” (Flp 2, 4–11) wzywa do dobrowolnego wyrzeczenia, ukrzyżowania swego ciała z jego namiętnościami i pożądaniami (Ga 5, 24) oraz do życia w oddaniu się krzyżowej śmierci Jezusa (Ga 6, 14). Tylko udział w cierpieniach Chrystusa daje uczniowi pewność udziału w Jego zmartwychwstaniu (Schelkle K.H., 1985, s. 108–109; Starowieyski M., 1991, s. 92–94).

Jako podsumowanie powyższych rozważań warto przytoczyć słowa Karola Hermana Schelkle, który napisał, że męka Chrystusa jest wewnętrzną formą męczeństw wszystkich czasów – zamierzonych, obecnych i ostatecznych. Jezus jest pierwszym męczennikiem, a Jerozolima – typem wszystkich miejsc męczeństwa. W ten sposób pascha Jezusa Chrystusa i męczeństwo Jego uczniów stanowi historiozbawczą jedność (1985, s. 109–110).

Podjmując próbę wyjaśnienia sensu chrześcijańskiego męczeństwa, należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wyznawcy Chrystusa przyjmowali niewyobrażalne cierpienie i oddawali swe życie za wiarę oraz – co z tego pierwszego wypływa – jak sami rozumieli męczeństwo.

Pierwszą narzucającą się odpowiedzią jest tu stwierdzenie, które padało już w poprzednich rozważaniach, iż męczennicy czuli się i byli uważani za doskonałych naśladowców swego Mistrza. Życie Jezusa zakończone okrutną męką jest źródłem i wzorem życia i śmierci ucznia Pana (Starowieyski M., 1991, s. 121–123; Longosz S., 1979, s. 55–57). Męczennik podejmuje cierpienie i śmierć z miłości do Jezusa, ponieważ chce w ten sposób najlepiej jak potrafi naśladować swego Mistrza. W męce Chrystusa

odnajduje pełnię swego powołania i sens bycia uczniem. Tak rozumie męczeństwo autor *Epistola Martyrum Lugdunensium*, jak i Orygenes, św. Cyprian i Euzebiusz z Cezarei. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* II Soboru Watykańskiego czytamy, że męczeństwo jest upodobnieniem się do Chrystusa i najwyższym świadectwem miłości (nr 42). W tym samym duchu wypowiada się Jan Paweł II i Benedykt XVI, który przypominał, że męczeństwo chrześcijańskie jest aktem miłości do Boga i do drugiego człowieka (Benedykt XVI, 2009). Można je więc nazwać szczytem chrześcijańskiej doskonałości.

Ponadto trzeba zauważyć, że męczeństwo jest aktem zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Uczeń Jezusa poprzez cierpienie i męczeńską śmierć najściślej łączy się ze swym Mistrzem. Owocem tego mistycznego zjednoczenia jest obecność Chrystusa w męczenniku. Wydawani na śmierć są przekonani, że podczas zadawanych katuszy nie zostali przez swego Boga opuszczeni. On nie tylko w nich zamieszkuje, ale również w nich cierpi, podtrzymując słabego człowieka swą łaską. Częstym zjawiskiem mistycznym towarzyszącym męczennikom jest nieczułość na ból i ogromna radość. Udział w męce Zbawiciela sprawiał, że stawali się oni *Christophoroi* (niosącymi Chrystusa) – żywymi obrazami Chrystusa i *Pneumatophoroi* (niosącymi Ducha Świętego) – świadczącymi o Nim w mocy Ducha (Starowiejski M., 1991, s. 127).

Męczeństwo, które od strony człowieka jest ofiarowaniem swego życia za wiarę w Chrystusa, ma również wymiar Bożego daru i powołania. To sam Bóg wybiera, powołuje i uzdalnia swą łaską niektórych ludzi do złożenia tego typu świadectwa. Szczególnie jest to widoczne na przykładzie bezbronnych i słabych kobiet, które jak arystokratka Perpetua i ciężarna niewolnica Felicyta znoszą straszliwe warunki uwięzienia, upokorzenia, tortury fizyczne i psychiczne oraz śmierć z wielkim męstwem i bohaterstwem (*Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty*, 1991, s. 247–268).

Z kolei Orygenes zachęca do cierpliwego znoszenia cierpień aż po śmierć, ponieważ męczeństwo jest według niego odpowiedzią człowieka na wielką Bożą łaskę, nieogarnionym darem Bożej miłości (1991a, s. 312–324). Skoro męczeństwo jest darem Bożym, to należy je przyjąć i za nie dziękować, ale nie można go podejmować z własnej woli, lekkomyślnie, z zadufaniem we własne siły, czy też dla próżnej chwały. Przed takim pragnieniem męczeństwa przestrzega zarówno Orygenes (1991b, s. 324–325), jak i Tertulian (1991, s. 271–280).

Męczeństwo jest wyrazistą odpowiedzią człowieka na Boże Objawienie i znakiem trynitarnego miłości. Jest najbardziej dojrzałą formą świadectwa, bowiem pokazuje jednoznacznie zgodność własnych przekonań, głoszonej wiary z praktyką życia na wzór samego Chrystusa, który za

prawdę oddał życie. Spójność przekonań z konkretnymi czynami posiada duży walor motywacyjny, gdyż dotyczy ludzkiej egzystencji, tego wszystkiego, co jest wspólnym codziennym doświadczeniem człowieka. Należy podkreślić, iż świadectwo stanowi specyficzny akt komunikacji międzyludzkiej, bowiem zawiera w sobie to, co jest wyrażane na zewnątrz i kierowane ku innym. Wymaga wielkiego zaangażowania świadka w treści, które przekazuje (Fisichella R., 1992, s. 762–763). Świadectwo chrześcijańskie nie jest jedynie prostą zgodnością, czy też konsekwencją słów i czynów, lecz przede wszystkim sposobem istnienia, polegającym na potwierdzeniu życiem osobowego związku z Bogiem (Dziewulski G., 2002, 1189–1191). W perspektywie pełnego zaangażowania świadka i jego pragnienia komunikowania innym prawdy o zbawieniu oraz potwierdzania siebie jako osoby wierzącej, świadectwo najpełniej wyraża się poprzez dobrowolny akt oddania życia. W tajemnicy swej śmierci świadek ostatecznie potwierdza wiarygodność przedmiotu swego świadectwa i samego siebie (Fisichella R., 1992, s. 763–765). Można więc powiedzieć, że męczeństwo, jako szczyt świadectwa chrześcijańskiego, w sposób wyjątkowy poświadcza o zbawczej obecności Boga w świecie i Jego nieustannym działaniu. Wskazuje na osobę Jezusa Chrystusa – Pełnię Objawienia i jedynego Zbawiciela człowieka.

Opisy męczeństwa na przestrzeni dziejów ukazują ten szczególny akt świadectwa chrześcijanina jako znak permanentnej obecności Boga we wspólnocie wierzących. Ta obecność zogniskowana jest na trynitarnej miłości, objawionej jako bezwarunkowy i pełny dar w postaci śmierci Jezusa Chrystusa. Każdy znak domaga się od jego odbiorcy odpowiedzi, podjęcia decyzji. Znak martyrologiczny ukierunkowuje na spotkanie z Bogiem w miłości. Z jednej strony męczeństwo jest zawsze motywowane miłością do Boga, a z drugiej strony ono tę miłość wyraża i chce dzielić się nią z innymi (Fisichella R., 1992, s. 763). Męczeństwo niejako prowokuje do dania odpowiedzi Bogu na Jego miłość w postaci daru z własnego życia. Zapładnia w ten sposób wspólnotę i zachęca do naśladowania Chrystusa. Historia życia i śmierci męczenników pokazuje bardzo wyraźnie, iż ich miłość do Boga i drugiego człowieka przewyżcza wszelkie cierpienia i lęk przed śmiercią. Ta autentyczna demonstracja wiary, dotycząca tożsamości człowieka i jego fundamentalnych decyzji, potrafiła i nadal potrafi sprowadzić człowieka niewierzącego na drogę nawrócenia oraz otworzyć go na działanie miłosiernej miłości Boga. Dlatego też męczeństwo jako świadectwo i znak miłości jest ważnym motywem wiarygodności Objawienia chrześcijańskiego i Kościoła (Fisichella R., 1992, s. 765; Kaucha K., 2002a, s. 1387–1389; Łomnicki E., 1979, s. 78–80; Longosz S., 1979, s. 69–72; Rabczyński P., 2009, s. 100–106).

3. Świadełstwo błogosławionych męczennic ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny

Wyrazistym martyrologicznym znakiem wiarygodności Kościoła, potwierdzonym w procesie kanonicznym, jest świadectwo życia i męczeńskiej śmierci siostry Krzysztofy Klomfass i jej 14 Towarzystek ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny. Zostały one beatyfikowane 31 maja 2025 r. w Braniewie na Warmii przez legata papieskiego kard. Marcello Semeraro, prefekta watykańskiej Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Dały one piękne świadectwo wiary aż po ofiarę z życia, świadectwo wierności powołaniu chrześcijańskiemu i zakonnemu, obrony godności człowieka, szczególnie cnoty czystości, i wytrwałości w pełnieniu swoich codziennych obowiązków w służbie drugiemu człowiekowi (*Braniewo: Siostry Katarzynki wyniesione na ołtarze*, 2025).

Siostry katarzynki poniosły śmierć męczeńską w wyniku okrucieństwa żołnierzy Armii Czerwonej, wkraczającej do Prus Wschodnich w 1945 r., a także następstw ich działań. Pomimo zbliżającej się linii frontu i dochodzących informacji o bestialstwie czerwonoarmistów, zbiorowych gwałtach, celowych okaleczeniach i mordach, wiele sióstr nie skorzystało z możliwości ewakuacji i ucieczki, lecz trwało w swojej codziennej posłudze w warmińskich parafiach i domach zakonnych, niosąc pomoc potrzebującym, przede wszystkim chorym, jako pielęgniarki szpitalne i środowiskowe oraz dziewczętom w ośrodkach wychowawczych (Zawadzki W., 2025, s. 9–26). W latach czterdziestych XX w. katarzynki posiadały w Prusach Wschodnich ponad sto domów zakonnych, a na Warmii były obecne w każdym mieście i niemal w każdej większej wsi. Na stałe wrosły w krajobraz tej ziemi, z której też pochodziły ich rodziny, gdzie korzenie niemieckie mieszały się z polskimi, wyznanie katolickie współistniało z ewangelickim (Krupińska A.M., 2025, s. 12).

Po dojściu Hitlera do władzy i oficjalnym propagowaniu ideologii nazistowskiej, która widziała zagrożenie w Kościele, siostry doznały wielu szykan, a samemu zgromadzeniu groziła likwidacja. Szybko się jednak okazało, że najgorsze dopiero miało nadejść. Po wkroczeniu do Prus Wschodnich Armii Czerwonej katarzynki podzieliły los miejscowej ludności, w tym tysięcy kobiet odartych z godności i zamordowanych. Fakt, że były siostrami zakonnymi, jeszcze bardziej nasilał agresję czerwonoarmistów, którzy byli specjalnie indoktrynowani przez propagandę radziecką przed i w czasie operacji wschodniopruskiej. Zgodnie z ideologią komunistyczną, żołnierzom wpajano nienawiść do wszystkich Niemców połączoną z zachętą do aktów zemsty, rozumianych jako sprawiedliwy odwet za zbrodnie hitlerowskie. Bestialstwo frontowców spotykało się z przyzwoleniem dowództwa wojskowego oraz najwyższych władz politycznych Związku Radzieckiego (Zawadzki W., 2025, s. 38–45).

W wyniku działań Armii Czerwonej śmierć poniosło ponad sto sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny, z których dwadzieścia osiem było deportowanych w głąb Rosji. Tam też zmarły z powodu wycieńczenia i chorób (Krebs M.Ł., 2004, s. 55, 67–68). Jak już wspomniano, piętnaście z nich zostało beatyfikowanych jako męczennice. Poniżej zostaną przedstawione skrótowo ich sylwetki.

* * *

Siostra Krzysztofa Marta Klomfass urodziła się w 1903 r. w Raszagu koło Biskupca w rodzinie o niemieckich i polskich korzeniach. Chrzcist i Pierwszą Komunię Świętą przyjęła w kościele parafialnym w Biskupcu. Ojciec był robotnikiem w tartaku. Matka zajmowała się domem. Ich córka miała pogodne usposobienie i duże poczucie humoru. Wstąpiła do zakonu mając dziewiętnaście lat. Ukończyła szkołę pielęgniarską i w tym zawodzie pracowała w Olsztynie, Fromborku, Barczewie i Bartągu, gdzie pomagała także w duszpasterstwie parafialnym. W 1939 r. została asystentką medyczną na bloku operacyjnym w Szpitalu Mariackim w Olsztynie i dyrektorką tamtejszej szkoły pielęgniarskiej dla dziewcząt. Była niezwykle oddana chorym, opiekowała się jeńcami wojennymi. Zadziwiała jej konsekwencja w działaniu i pragnienie bycia zawsze blisko drugiego człowieka. Po wkroczeniu do Olsztyna Armii Czerwonej w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. pozostała do końca w szpitalu, asystując przy operacjach. Jeden z penetrujących szpital żołnierzy zaciągnął siostrę Krzysztofę do piwnicy i usiłował ją zgwałcić. Bita kolbą karabinu i kłuta bagnietem walczyła w obronie czystości blisko dwie godziny. Pozostała wierna swemu powołaniu i złożonym ślubom zakonnym. Oddała życie jako wyłączna oblubienica Chrystusa, prawdopodobnie po południu 22 stycznia. W przypływie wściekłości jej ciało zostało zmasakrowane przez oprawcę. Jako pierwsza z sióstr przelała krew za wiarę (Krupińska A.M., 2025, s. 29–42).

Siostra Liberia Maria Domnick urodziła się 12 października 1904 r. w pobliżu Klewna, sześć kilometrów od Reszla. Została ochrzczona w kościele parafialnym w Leginach. Jej ojciec był leśniczym. W późniejszym czasie pełnił też funkcję zakrystianina w kościele w Warpunach. Wstąpiła do zgromadzenia sióstr katarzynek w 1926 lub 1927 r. Ukończyła szkołę pielęgniarską w Królewcu. Po trzech latach formacji i złożonych ślubach zakonnych została skierowana do pracy w Trzcielu koło Międzyrzecza na Ziemi Lubuskiej jako pielęgniarka środowiskowa. Podobną pracę wykonywała następnie w Sztumie na Powiślu. Została zapamiętana jako osoba bardzo delikatna i życzliwa, całkowicie oddana ludziom chorym i potrzebującym. Prawdopodobnie już w 1939 r. pracowała w Szpitalu Mariackim w Olsztynie u boku siostry Krzysztofy Klomfass. Asystowa-

ła przy operacjach jako druga instrumentariuszka, zajmowała się przebywającymi w szpitalu dziećmi, potajemnie dokarmiała jeńców, zmuszanych do pracy w nieludzkich warunkach. Po ogłoszeniu po południu 21 stycznia decyzji o ewakuacji ludności cywilnej, w związku ze zbliżaniem się czerwonoarmistów, siostra Liberia pomagała przy ewakuacji szpitalnego oddziału dziecięcego. Najpierw koczowała z grupą około pięćdziesięciorga dzieci na dworcowym peronie, a kiedy wieczorem nastał mróz przeniosła się z podopiecznymi do schronu, gdzie przebywali także inni pacjenci szpitala. Tam zastali ich wkraczający następnego dnia do Olsztyna żołnierze, którzy najpierw ograbili chorych z cennych przedmiotów i resztek żywności. Wobec przerażenia dzieci, chłodu, braku pokarmu i napoju siostra Liberia, nie zważając na niebezpieczeństwo, opuściła kryjówkę, aby poszukać pożywienia. Została zastrzelona na ulicy, a schron z dziećmi wysadzono w powietrze. Siostra Liberia oddała życie trwając do końca przy chorych. Jej miłość do dzieci okazała się potężniejsza niż śmierć (Krupińska A.M., 2025, s. 43–54).

Siostra Maurycja Anna Margenfeld urodziła się 24 kwietnia 1904 r. w Sawitach koło Braniewa w rodzinie rolników. Do zgromadzenia sióstr katarzynek wstąpiła w 1927 r. Ukończyła szkołę pielęgniarstwa przy Szpitalu Mariackim w Olsztynie. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1932 r. Najpierw pracowała jako pielęgniarka w prowadzonym przez siostry szpitalu św. Gertrudy w Berlinie, gdzie szybko została oddziałową, a następnie od 1937 r. jako główna dietetyczka szpitala w Olsztynie. Pacjenci nazywali ją „aniołem”, ponieważ dbała nie tylko o ich potrzeby fizyczne, ale także duchowe. W opinii współpracowników była pełna zapału, odwagi i poświęcenia. Pomimo zbliżającego się frontu, a także braku możliwości ewakuacji, wraz z innymi siostrami pozostała przy łóżkach chorych. Została wielokrotnie zgwałcona przez żołnierzy radzieckich, pobita, a następnie wraz z grupą innych sióstr osadzona w miejskim więzieniu. Po dziesięciu dniach przesłuchań, tortur i gwałtów przetransportowano ją z pięcioma innymi siostrami do Przasnysza, stamtąd pieszo dotarła do obozu przejściowego w Ciechanowie, a następnie zesłano ją do łagru w głąb Rosji do Tuły. Podróż w bydłących wagonach trwała dwa tygodnie. Pomimo okrutnego traktowania, szykan i poniżania siostra Maurycja nie traciła ducha. Z cierpliwością znosiła katorgę powtarzając każdego dnia, że wszystko czyni dla Chrystusa. Odznaczała się pobożnością maryjną. W sposób heroiczny przebaczała swoim oprawcom. Przeznaczona wraz z siostrami do pracy przy najciężej chorych, głównie na czerwonkę i tyfus, mimo braku leków i jakichkolwiek środków medycznych, niosła pomoc i pociechę dobrym słowem i uśmiechem. Modliła się nad chorymi i przygotowywała na śmierć. Przed Wielkanocą zaraziła się tyfusem. Zmarła w baraku dla chorych 7 kwietnia 1945 r., powtarzając słowa: „Idę do dobrego Boga” (Krupińska A.M., 2025, s. 65–80).

Siostra Leonis Käthe Elizabeth Müller urodziła się 3 lutego 1913 r. w Gdańsku w kupieckiej rodzinie mieszanej wyznaniowo. Ojciec był rzymskim katolikiem, a matka ewangeliczką. Była wszechstronnie uzdolniona, interesowała się literaturą i sztuką, grała na pianinie i lubiła śpiewać. Dobrze знаła angielski i łacinę. Odznaczała się także niezwykłą urodą. Do Zgromadzenia św. Katarzyny wstąpiła w 1932 r. i pod okiem przełożonych rozwijała swoje rozliczne talenty. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1938 r. Skierowano ją do pracy wychowawczej z dziećmi i dziewczętami. Była pedagogiem w kolegium żeńskim w Lidzbarku Warmińskim. W 1940 r. została asystentką mistrzyni nowicjatu w Braniewie. Siostra Leonis prowadziła głębokie życie duchowe oparte na słowie Bożym i sakramentach. Starła się nieustannie trwać w Bożej obecności. Swą gorliwością dawała budujący przykład innym siostronom, przede wszystkim nowicjuszkom. W 1942 r. przeniesiono ją do Reszla, do pracy wychowawczej z gimnazjalistkami. Władze niemieckie coraz bardziej ograniczały działalność edukacyjną Kościoła. Zamykano szkoły i internaty prowadzone przez zakony. Doświadczyły tego także katarzynki, które postanowiły w tej sytuacji wykorzystać swój potencjał w służbie zdrowia. Siostrę Leonis wysłano na studia farmaceutyczne do Królewca. Po dwóch latach zrezygnowała z dalszej nauki ze względu na wszechobecną na uczelni i natarczywą ideologię nazistowską, której nie chciała się podporządkować. W 1944 r. została skierowana do pracy administracyjnej w Szpitalu Mariackim w Olsztynie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do szpitala najpierw, wraz z innymi siostrami i uczennicami pielęgniarstwa, została dotkliwie pobita kolbami karabinów, tak że doznała najprawdopodobniej pęknięcia czaszki. Następnie była wielokrotnie zgwałcona. Dramat powtarzał się każdego dnia. Wszystkie cierpienia znosiła heroicznie, przebacząc z miłości do Chrystusa swoim oprawcom. W czasie tygodniowej pieszej wędrówki do obozu przejściowego w Ciechanowie siostra Leonis dzieliła się żywnością z innymi więźniami. Po czterech tygodniach została deportowana w głąb Rosji, gdzie miała pracować w kopalni torfu. Zmarła 5 czerwca 1945 r. na skutek doznanych urazów głowy, głodu i ciężkiej pracy (Krupińska A.M., 2025, s. 81–100).

Siostra Tiburtia Cecylia Mischke urodziła się 27 października 1888 r. w Krokowie na południu Warmii. Rodzice posiadali duże gospodarstwo oraz karczmę. W 1907 r. wstąpiła do katarzynek. Przez dwanaście lat była pielęgniarzką w szpitalu w Biskupcu, a następnie, od 1921 r., pracowała w parafii Klewki, zajmując się parafialną opieką medyczną. Po wybuchu II wojny światowej dyskretnie pomagała z innymi siostrami jeńcom wojennym i robotnikom przymusowym, co było zakazane i surowo karane przez władze niemieckie. 21 stycznia 1945 r. rozpoczęła się jej droga do męczeństwa. Siostra Tiburtia udała się z Klewek do Olsztyna, by zdobyć jakieś

informacje o zbliżającym się froncie i ewentualnej ewakuacji. Noc spędziła razem z siostrami w schronie Szpitala Mariackiego. Czerwonoarmiści najpierw złamali jej rękę, a potem pilnikiem usunęli z palca obrączkę. Bita i kopana została wielokrotnie zgwałcona. Wraz z innymi siostrami trafiła do miejskiego więzienia i była poddana torturom podczas długich przesłuchań. Ostatecznie znalazła się w bydłym wagonie, w którym ludzie umierali na stojąco brocząc w gnoju. Podróż w głąb Rosji do obozu pracy w Tule była bardzo wyczerpująca. Po przyjeździe na miejsce została skierowana do pracy w barakach wśród najciężiej chorych więźniów. Osadzonym, pozbawionym jakichkolwiek środków medycznych, dziesiątkowanym przez głód i choroby zakaźne niosła bezinteresowną pomoc, ograniczającą się najczęściej do towarzyszenia duchowego i modlitewnego. Pomimo własnych dolegliwości, częstego krwawienia, siostra Tiburtia wspierała młodsze siostry, odciążała je w trudniejszych pracach, dodawała otuchy i inicjowała modlitwy. W połowie kwietnia została przetransportowana do obozu w pobliżu miejscowości Ossanowa, gdzie zmarła na tyfus 7 sierpnia 1945 r. Siostra Tiburtia była wierna Chrystusowi do końca życia. Odnalazła Go w chorych. Nigdy nie myślała o sobie. Oddała życie troszcząc się o bliźnich. Swoje cierpienia ofiarowała za zgromadzenie i powrót sióstr na Warmię (Krupińska A.M., 2025, s. 101–118).

Siostra Sekundina Barbara Rautenbertg urodziła się 23 grudnia 1887 r. we wsi Gołogóra koło Świątek na Warmii w rodzinie zamożnych gospodarzy. W 1909 r. wstąpiła do zakonu św. Katarzyny, idąc w ślady swoich dwóch starszych sióstr. Najprawdopodobniej jeszcze przed podjęciem drogi powołania zdobyła wykształcenie pielęgniarki. W opinii otoczenia na pierwszym miejscu zawsze stawiała służbę Bogu i ludziom. Jej ulubioną modlitwą był różaniec. Po ślubach zakonnych udała się do pracy w jednym z berlińskich szpitali. Po wybuchu I wojny światowej szpital ten został zamieniony na wojskowy lazaret. Z wielkim poświęceniem i znanstwem siostra Sekundina opiekowała się rannymi ze wszystkich stron konfliktu. Następnie trafiła do szpitala wojskowego w Brzegu na Śląsku. Specjalizowała się w leczeniu otwartych ran i uśmierzaniu bólu. Po trzech latach powróciła do Berlina. Za swoją ofiarną posługę otrzymała Srebrny Krzyż Kawalerów Maltańskich. W 1922 r. powróciła do Prus Wschodnich. Pracowała jako pielęgniarka środowiskowa w Olsztynie, Królewcu i Kętrzynie. W Królewcu była także odpowiedzialna za formację grupy postulantek, a w Kętrzynie dbała o kościół św. Katarzyny i grała tam na organach. Siostra Sekundina miała wszechstronną wiedzę medyczną. Cieszyła się powszechnym zaufaniem i szacunkiem także wśród ewangelików, którzy stanowili zdecydowaną większość mieszkańców miasta. Śpieszyła z pomocą bez względu na porę dnia i pogodę. Kiedy w drugiej połowie 1944 r. wszyscy mężczyźni z okolicy zostali powołani do wojska,

siostry zaopiekowały się pozostałymi kobietami, dziećmi i starszymi. Po-
stanowiły pozostać z nimi nawet wtedy, gdy Armia Czerwona zbliżyła się
do Kętrzyna. 27 stycznia wojska radzieckie wkroczyły do miasta. Według
relacji świadków, siostry Sekundina i Adelgard zostały zatrzymane i pod-
dane brutalnym przesłuchaniom. Następnie je zgwałcono, a dla większego
upokorzenia i szyderstwa przywiązano je ich własnymi dużymi różańcami
do samochodu i ciągnięto po ulicach płonącego Kętrzyna. Obumarłe ciała
porzucono na ulicy (Krupińska A.M., 2025, s. 127–142).

Siostra Adelgard Agata Eufemia Bönigk urodziła się 5 lutego 1900 r.
w Starym Targu koło Sztumu. Jej ojciec był nauczycielem. Oboje rodzice
pochodzili z Warmii. Po śmierci ojca w 1923 r. rodzina przeniosła się do
Braniewa. Prawdopodobnie wiosną 1924 r. Agata została przyjęta do no-
wiciatu, przyjmując imię Adelgard. Mając przygotowanie pedagogiczne,
po ślubach w 1926 r., została skierowana do pracy wychowawczej w bra-
niewskim konwiktie dla młodzieńców, działającym pod patronatem bi-
skupa warmińskiego. Po roku przeniosła się do Lidzbarka Warmińskiego,
do domu dziecka z ośrodkiem wychowawczym dla chłopców. Podopieczni
darzyli ją zaufaniem i szacunkiem. Po latach wspominali jako osobę in-
teligentną, pełną miłości i utalentowaną pedagogicznie. W 1938 r. sio-
stra Adelgard została przeniesiona do Braniewa do pracy w zakładzie dla
dziewcząt zaniedbanych moralnie. W 1940 r. trafiła do Kętrzyna, gdzie
we współpracy z siostrą Sekundiną zajmowała się posługą przy para-
fii. Przygotowywała dzieci i młodzież do sakramentów świętych, dbała
o wystrój kościoła oraz o oprawę muzyczną nabożeństw, udzielała pomocy
pielęgniarskiej potrzebującym. Została zamordowana w sposób niezwy-
kle bestialski 27 stycznia 1945 r. wraz z siostrą Sekundiną po fali prze-
słuchań i gwałtów, ciągnięta przez czerwonoarmistów za samochodem
(Krupińska A.M., 2025, s. 143–154).

Siostra Aniceta Klara Skibowska urodziła się w Bartągu koło Olszty-
na 12 sierpnia 1882 r. w rodzinie zamożnych rolników. Została ochrzczona
następnego dnia w kościele św. Jana Apostoła w Bartągu, który był i jest
do tej pory warmińskim sanktuarium Bożej Opatrzności, z tradycją się-
gającą czasów bp. Ignacego Krasickiego. W 1902 r. wstąpiła do zgroma-
dzenia katarzynek. Po ślubach zakonnych w 1905 r. została wysłana do
pracy jako pielęgniarka środowiskowa, najpierw do Elbląga, a następnie
do Olsztyna. W 1910 r. rozpoczęła posługę w szpitalu w Berlinie, który po
wybuchu I wojny światowej przyjmował rannych żołnierzy różnych naro-
dowości. Siostra Aniceta opiekowała się chorymi z poświęceniem i odda-
niem. Za ofiarną pracę została odznaczona medalem zasługi Czerwonego
Krzyża. Nie zaniedbywała przy tym modlitwy. Wolne chwile spędzała na
adoracji Najświętszego Sakramentu. W 1916 r. siostra Aniceta powróciła
do Olsztyna. Po czterech latach podjęła obowiązki pielęgniarskie w szpita-

lu w Kętrzynie. Jednak nie na długo. Zanim osiadła w 1934 r. w Lidzbarku Warmińskim, służyła jeszcze chorem w Berlinie, Pieniężnie, Orneć, Olsztynie. Wszędzie została zapamiętana jako osoba radosna, skromna i uczynna, zawsze skupiona i pełna wewnętrznego pokoju. Siostra Aniceta pracowała w przyklasztornym punkcie ambulatoryjnym, a także odwiedzała potrzebujących w ich domach. Miała bardzo dobry kontakt z dziećmi i młodzieżą skupioną wokół parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim. 31 stycznia 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła do miasta. Siostry nie skorzystały z możliwości ucieczki. Pozostały z ludźmi, którymi się opiekowały; nie tylko z mieszkańcami Lidzbarka, ale także z rzeszą uchodźców, którzy znaleźli schronienie w ich klasztorze. 2 lutego żołnierze włamali się do budynków zakonnych i zaczęli grabież. Upojeni alkoholem szarpali i zdzierali odzienie z sióstr, aby dokonać gwałtu. Siostra Aniceta została zastrzelona w refektarzu. Zmarła broniąc cnoty czyściwości (Krupińska A.M., 2025, s. 163–176).

Siostra Gebharda Maria Schröter urodziła się 1 grudnia 1886 r. w Karszewie, dwanaście kilometrów od Młynar, na północnych krańcach Warmii, w zamożnej rodzinie gospodarskiej. Zdobyła dyplom pielęgniarski. W 1914 r. rozpoczęła nowicjat w Braniewie. Wraz z grupą nowicjuszek wyjechała do pracy w wojskowym lazarecie we Wrocławiu i w Brzegu. Spędziła tam trzy lata. Po powrocie do Braniewa i kontynuowaniu formacji złożyła śluby zakonne w 1918 r. Została skierowana do pracy w starym klasztorze katarzynek w Lidzbarku Warmińskim. Siostra Gebharda podejmowała różne posługi. Opiekowała się pensjonariuszami powiatowego domu dla osób starszych, pracowała w kuchni, zajmowała się dziewczętami mieszkającymi w pensjonacie obok klasztoru, a następnie wdowami i emerytowanymi nauczycielkami, gdyż w 1937 r. władze państwowe zabroniły Kościołowi prowadzenia ośrodków wychowawczych dla młodzieży. Była osobą cichą i pokorną. Bezinteresownie niosła pomoc potrzebującym. Jej autentyczna pobożność nie skupiała na sobie uwagi. 2 lutego 1945 r. podczas plądrowania klasztoru i molestowania zakonnic przez żołnierzy radzieckich siostra Gebharda znalazła się w refektarzu, gdzie była świadkiem śmierci siostry Anicety. Spontanicznie podbiegła do konającej i zaczęła się głośno modlić w ostatnim geście miłości bliźniego. Rozwścieczony tym widokiem czerwonoarmista oddał w jej kierunku śmiertelny strzał w serce (Krupińska A.M., 2025, s. 177–188).

Siostra Sabinella Rosalia Angrick urodziła się 29 września 1880 r., prawdopodobnie w rodzinnym domu w Dąbrowie, piętnaście kilometrów od Braniewa, w zamożnej rodzinie rolniczej, która dbała o edukację dzieci. Ukończyła szkołę podstawową i kolegium. W 1899 r. wstąpiła do zgromadzenia św. Katarzyny, a trzy lata później złożyła śluby. Podejmowała wiele prac domowych w braniewskim starym domu zakonnym. Następnie

została skierowana do przyszpitalnej szkoły pielęgniarstwa. Nauka zawodu trwała dwa lata. W 1913 r. rozpoczęła pracę pielęgniarstwa. W czasie I wojny światowej opiekowała się rannymi żołnierzami i uchodźcami w różnych placówkach medycznych. Warto dodać, że w warunkach wojennych, kiedy wielu lekarzy zostało powołanych na front, siostry w ich zastępstwie nastawiały kości po złamaniach, zszywały rany, wyciągały kule. W 1919 r. siostra Sabinella tworzyła nową placówkę zakonną w Sątopach. Po czterech latach powróciła do Braniewa. W 1926 r. została skierowana do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie opiekowała się dziewczętami uczącymi się w liceum i mieszkającymi w pensjonacie przy klasztorze. W tym czasie dała się poznać jako osoba o matczynej wrażliwości. W 1939 r. została przełożoną głównego klasztoru w Lidzbarku Warmińskim. Tutaj rozwinęła swoje talenty organizacyjne. Doskonale zarządzała domem i gospodarstwem rolnym. Charakteryzowała się dużą empatią i duchem służby. Miała pod opieką młode siostry i dziewczęta, które mieszkaly przy klasztorze. Wychowywała je i dawała lekcje gry na fortepianie. Zapamiętano ją jako wzorową przełożoną. Pod koniec wojny koordynowała pomoc uciekinierom z granicznych stron Prus Wschodnich. Przyjmował pod dach domu zakonnego głodnych, chorych i zrozpaczonych. Wspierała ich materialnie, ale również słowem i modlitwą. Nie skorzystała z możliwości ewakuacji ani z rady, aby siostry na pewien czas, dla własnego bezpieczeństwa, zdjęły habity. Pozostała wierna zakonnej konsekracji, której szata duchowa była czytelnym znakiem.

2 lutego 1945 r. wieczorem czerwonoarmiści wkroczyli do klasztoru. Siostry i kobiety z dziećmi trwały na modlitwie w kaplicy. Dramat siostry Sabinelli rozpoczął się w jej pokoju. Pijany żołnierz zdarł jej welon, przystawił pistolet do piersi, kazał uklęknąć i usiłował zgwałcić. Dzięki interwencji siostry Ermelindis zakonnicy udało się uciec z pomieszczenia. Czerwonoarmiści zagnali siostry do refektarza, bili je kolbami karabinów, wyszydzali i szarpali. Starali się wyciągnąć z grupy najmłodsze zakonnice, grożąc im bronią. Siostry stawiały zdecydowany opór. Wolały umrzeć niż zostać zhańbione. Przełożona siostra Sabinella odważnie stanęła w obronie najbardziej atakowanych najmłodszych sióstr. W czasie szarpaniny została zastrzelona po siostrze Anicecie i siostrze Gebhardzie. Oddała życie w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, stając w obronie powierzonych sobie sióstr. Mimo bezpośredniego zagrożenia życia, dała świadectwo miłości Boga i bliźniego. Swoim czynem potwierdziła wartość godności osoby ludzkiej i znaczenie ślubów zakonnych (Krupińska A.M., 2025, s. 189–206).

Siostra Bona Anna Pestka urodziła się w 1905 r. Nie знаła dokładnej daty swego urodzenia, nie wiedziała nic o rodzicach i rodzinie. Wiosną 1929 r. została przyjęta do nowicjatu sióstr katarzynek. W 1932 r. złożyła śluby zakonne i rozpoczęła pracę w administracji Szpitala Mariackiego

w Olsztynie. Cechowała ją cierpliwość, delikatność i zrównoważenie. Swoje zadania wykonywała profesjonalnie, z szacunkiem odnosiła się do pacjentów. Wypełnianie codziennych obowiązków przerwała niespodziewanie gruźlica. Siostra Bona leczyła się na oddziale zakaźnym w Olsztynie, a następnie została skierowana do Ornety na rekonwalescencję. Tamtejszy duży szpital położony na Wzgórzu św. Andrzeja specjalizował się w leczeniu chorób psychicznych, ale w czasie wojny poszerzono zakres opieki medycznej o choroby płuc. Posługiwało w nim około trzydziestu siostr katarzynek. Prawdopodobnie w 1944 r. stan zdrowia siostry Bony pogorszył się. Na wieść o zbliżającym się froncie zarządzono ewakuację placówki. W szpitalu rozlokowała się niemiecka artyleria. Większość pacjentów z młodszymi siostrami uciekała pieszo w stronę Pieniężna. Około siedemdziesięciu, w tym trzy siostry obłożnie chore na gruźlicę, Bona, Gunhilda i Rolanda, nie było zdolnych do samodzielnego poruszania się. Przełożona siostra Bibiana z grupą sióstr zdecydowała, że nie opuszczą najcięższej chorych. Wbrew nakazowi władz wojskowych schroniły się w piwnicy i nadal opiekowały się pacjentami. O świcie 15 lutego 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła na Wzgórze św. Andrzeja. Rozpoczęła się gehenna chorych, którzy byli bici i okaleczani. Szczególnym torturom poddawano kobiety. Po wykorzystaniu, najczęściej zabijano je. Po licznych pobiciach i gwałtach siostra Bona zmarła 1 maja 1945 r., ofiarowując swoje cierpienie Bogu. Cierpliwie znosiła udrękę, modląc się do Miłosiernego Pana (Krupińska A.M., 2025, s. 215–228).

Siostra Gunhilda Dorothea Steffen urodziła się 2 września 1918 r. w Woli Wilnickiej, niedaleko Pieniężna, w rodzinie średniozamożnych rolników. Ukończyła szkołę podstawową i liceum w Pieniężnie. W wieku dziewiętnastu lat wstąpiła do zgromadzenia katarzynek. Odwiedzający ją w klasztorze zapamiętali, że promieniowała szczęściem i pragnęła, aby każdy człowiek odnalazł swoje powołanie zgodnie z wolą Bożą. Po złożeniu ślubów zakonnych pozostała w Braniewie i została posłana do pracy wychowawczej z dziećmi w przedszkolu i w szkole. Sumiennie i z wielką radością wypełniała swoje obowiązki. W 1941 r. została przeniesiona do Olsztyna, do pracy biurowej w Szpitalu Mariackim. Tam zaraziła się gruźlicą. Leczyła się w Lidzbarku Warmińskim, Gietrzwałdzie i w Ornece. Mimo zaawansowanej choroby, pomagała innym pacjentom przebywającym w orneckim kompleksie leczniczym na Wzgórzu św. Andrzeja. Kiedy 15 lutego 1945 r. Armia Czerwona wkraczała do Ornety, siostra Gunhilda przechodziła ostrą fazę gruźlicy i nie mogła wstawać z łóżka. Wraz z dwiema innymi siostrami, o czy już wspomniano, została ukryta w piwnicy. Niestety i tam dopadła je zgraja czerwonoarmistów. Została zgwałcona, dotkliwie pobita i postrzelona w klatkę piersiową, obojczyk i przedramię. Pomiędzy utraty znacznej ilości krwi, żyła jeszcze piętnaście tygodni, znosząc

straszliwy ból. Zmarła 30 maja. Do końca ufała Bogu i z serca przebaczyła swoim oprawcom (Krupińska A.M., 2025, s. 229–243).

Siostra Rolanda Maria Abraham urodziła się w Tolkmicku, nad Zalewem Wiślanym, 17 czerwca 1914 r. w rodzinie ubogiego marynarza. Jej dzieciństwo i młodość była związana z Sodalicią Mariańską. Tam otrzymała solidną formację duchową. W 1933 r. wstąpiła do katarzynek i od razu została skierowana do szkoły pielęgniarskiej w Berlinie. Po powrocie do Braniewa w 1936 r. rozpoczęła nowicjat. 2 maja 1938 r. złożyła śluby zakonne. Jej pierwszą placówką był Frombork. Podjęła pracę w tamtejszym szpitalu i zakładzie ortopedycznym jako rehabilitantka. Odznaczała się profesjonalizmem w działaniu i głęboką empatią w stosunku do chorych. W 1940 r. szpital został odebrany Caritas i przejęty przez nazistów. Wkrótce stał się także szpitalem polowym. W 1943 lub 1944 r. siostra Rolanda zachorowała na gruźlicę. Leczyła się w specjalistycznym szpitalu w Ornece. Kiedy czuła się lepiej, wracała do Fromborka. Jak już wspomniano, 15 lutego 1945 r. przebywała na Wzgórzu św. Andrzeja, ukryta z dwiema siostrami w pomieszczeniu piwnicznym. Tam rozegrał się jej dramat. Torturowano ją i wielokrotnie zgwałcono. Umierała w strasznych męczarniach przez dziewiętnaście tygodni. Zmarła 25 czerwca 1945 r. ufając Bogu i w pokoju serca. Przebaczyła swoim katom (Krupińska A.M., 2025, s. 245–261).

Siostra Caritina Jadwiga Fahl urodziła się 10 marca 1897 r. w Miejskiej Woli, niedaleko Ornety, w rodzinie nauczyciela religii. Była utalentowana artystycznie i miała zamiłowanie do nauki. Jako postulanka ukończyła seminarium nauczycielskie w Braniewie. W 1910 r. rozpoczęła nowicjat. Śluby zakonne złożyła w 1912 r. i rozpoczęła pracę wychowawczą w braniewskim pensjonacie dla dziewcząt. Uczyła również gry na fortepianie. W czasie I wojny światowej z konieczności pracowała jako pielęgniarka w wojskowym lazarecie. W 1917 r. została ponownie posłana do pracy nauczycielskiej, tym razem w Kętrzynie. Uczyła w mieście i okolicznych wioskach religii, przemieszczając się głównie pieszo. Prowadziła także edukację muzyczną, a także praktyczną, dotyczącą codziennych prac kobiecych. Jako przewodnicząca Sodalicii Mariańskiej przygotowywała z dziewczętami przedstawienia teatralne. Pomagała w pracy duszpasterskiej w miejscowej parafii. W 1931 r. została wezwana do Braniewa, aby objąć funkcję sekretarki generalnej zgromadzenia. W 1933 r. była jedną z odpowiedzialnych za przygotowanie uroczystości jubileuszowych 350-lecia prawnego zatwierdzenia działalności katarzynek. W tym też roku, ogłoszonym przez papieża Piusa XI Rokiem Świętym, pielgrzymowała z grupą chorych do Rzymu. Dwa lata później towarzyszyła matce generalnej w wizytacji domów zakonnych w Brazylii. Było to dla niej niezwykle przeżycie, tym bardziej że mogła nawiedzić grób swojej rodzonej sio-

stry, również katarzynki, która wyjechała tam na misje. W 1940 r. siostra Caritina została wybrana wikarią generalną, czyli zastępczynią najwyższej przełożonej zgromadzenia. Siostry zapamiętały ją jako osobę zasadniczą i obowiązkową, prowadzącą głębokie życie duchowe i niezwykle mądrą. Troszczyła się o wszystkie zakonnice, szczególnie te starsze i chore, a także młode. Na pierwszym miejscu stawiała miłość do Boga i bliźniego oraz wierność powołaniu. Uwidoczniło się to pod koniec II wojny światowej, gdy braniewski klasztor został przemianowany na szpital wojenny i potem, kiedy oddała życie stając w obronie młodych sióstr. 24 lutego 1945 r., zgodnie z zarządzeniem władz o całkowitej ewakuacji, osiemdziesiąt sióstr opuściło Braniewo. Po wielu perypetiach siostra Caritina z grupą sióstr dotarła do Gdańska. Siostry rozlokowały się w mieszkaniach prywatnych, a następnie schroniły w bunkrze. Nie ustawały w modlitwie, pokładając ufność w Bogu. 28 marca do miasta wkroczyła Armia Czerwona. Zakonnice zostały najpierw obrabowane, a potem rozdzielone i wywiezione w nieznane miejsce. Doznały wielu krzywd i upokorzeń. Wróciły po kilku dniach pobite i wykorzystane seksualnie. Nie pomogła także kryjówka na peryferiach Gdańska. Na początku czerwca zostały napadnięte przez żołnierzy radzieckich, którzy usiłowali zniewolić młode siostry. Siostra Caritina odważnie stanęła w ich obronie, za co dotkliwie ją pobito. Zmarła 6 czerwca 1945 r., broniąc godności kobiety i cnoty czystości (Krupińska A.M., 2025, s. 277–300).

Siostra Xaveria Maria Rohwedder urodziła się 25 maja 1882 r. w Płoskini niedaleko Braniewa, w zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła naukę w liceum w Braniewie, a następnie wstąpiła do seminarium nauczycielskiego. Po maturze rozpoczęła pracę nauczycielki w Pieniężnie. Po kilku latach pracy w szkole podstawowej wyjechała na Śląsk, gdzie została guwernantką w jednym z majątków. W 1904 r. wstąpiła do zgromadzenia katarzynek, a trzy lata później złożyła śluby zakonne. Pracowała w pensjonacie dla dziewcząt w Braniewie. Dzięki zdolnościom pedagogicznym cieszyła się szacunkiem i zaufaniem podopiecznych. Była bardzo lubiana. W 1921 r. powierzono jej funkcję mistrzyni postulatu. Siostra Xaveria była odpowiedzialna za formację wstępną sióstr. Postulat trwał zazwyczaj pół roku. Była wychowawczynią, m.in. wcześniej opisywanych sióstr męczenniczek: Krzysztofy Klomfass, Liberii Domnick, Maurycji Margenfeld, Adgelard Bönigk i Bony Pestki. Potrafiła doskonale przygotować dziewczęta do życia zakonnego. Prowadziła wykłady o regule Zgromadzenia św. Katarzyny, o znaczeniu ślubów zakonnych i realizacji ich w codziennym życiu. W 1925 r. siostra Xaveria została wybrana do Zarządu Generalnego zgromadzenia. W 1935 r. została przełożoną starego klasztoru w Braniewie, a sześć lat później przełożoną sióstr pracujących w kompleksie szpitalnym na

Wzgórzu św. Andrzeja w Ornece. Na własnej skórze doświadczyła nazi-stowskiej polityki inwigilacji i marginalizowania kościelnych instytucji wychowawczych i opiekuńczych oraz „czystości rasy”, zmierzającej do eksterminacji „nieproduktywnych” obywateli Rzeszy. Sprzeciwiała się wywiezieniu pacjentów chorych psychicznie ze szpitala w Ornece. Zagrożona aresztowaniem musiała się ukrywać i ostatecznie wyjechała do Braniewa. Następnie została skierowana do pracy w Dobrym Mieście. Jako przełożona opiekowała się wspólnotą sióstr i pomagała w codziennej organizacji pracy szpitala i domu opieki dla starców. Zapamiętano ją jako osobę inteligentną, prostoduszną i skromną. Promieniowała dobrem na zakonnice i świeckich. Gdy front zbliżał się do Dobrego Miasta, zarządzono ewakuację szpitala. Nie było jednak miejsca na samochodach dla starców z domu opieki, gdzie pracowały katarzynki. Siostry postanowiły, że wszystkie pozostaną na miejscu, przy swoich podopiecznych. Po zbombardowaniu budynków, siostry ukryły się w krypcie małego kościoła św. Mikołaja. Stamtąd wyciągnęli je radzieccy żołnierze. Po upokarzających przesłuchaniach, ogołoceniu z wartościowych przedmiotów, takich jak obrączki i zegarki, nakazano im udać się do Olsztyna. W małych grupach znalazły się w różnych częściach grodu nad Łyną. W Olsztynie poddano je wielogodzinnym przesłuchaniom. Niektóre zgwałcono. Chcąc ratować życie, siostry podjęły się opieki nad końmi w koszarach zajętych przez Armię Czerwoną. W marcu 1945 r. siostrze Xaverii udało się znaleźć opuszczony dom w pobliżu klasztoru franciszkanów. Siostry znające język polski zostały zatrudnione w organizowanym naprędce szpitalu, aby zahamować epidemię tyfusu. Latem odezwał się do katarzynek nowy burmistrz Dobrego Miasta i zaprosił je do organizowania podstawowej opieki zdrowotnej w mieście. Z radością zgodziły się na powrót. Siostra Xaveria dotarła tam 2 września i zamieszkała w zniszczonym klasztorze. Jednak polskie władze administracyjne nie zaakceptowały jej jako przełożonej i zarządzającej szpitalem. Przeszkodą był przede wszystkim brak znajomości języka polskiego. Nie chcąc narazić inne siostry na niebezpieczeństwo, siostra Xaveria postanowiła wyjechać do Berlina do tamtejszej wspólnoty sióstr. Pod koniec listopada znalazła się w pełnym gnoju bydlęcym wagonie, który wyjechał z Olsztyna na zachód. W Iławie do wagonu weszli radzieccy żołnierze. Jeden z nich usiłował ją zgwałcić na oczach wszystkich. Broniąc się została pobita do nieprzytomności. Siostra broniła się, a napastnik zaczął się nad nią znęcać, tak, że straciła przytomność. Około 25 listopada pociąg dotarł do Piły. Stał na boczniczy pięć dni. Skatowana siostra Xaveria umierała odmawiając różaniec. Świadkowie słyszeli, jak modliła się także za swego oprawcę i przebaczyła mu. Odeszła do Pana cicho i spokojnie. Nie mogąc pochować ciała, wyniesiono je

z wagonu i położono niedaleko torów w ogrodzie warzywnym. Nigdy go nie odnaleziono (Krupińska A.M., 2025, s. 301–322).

* * *

Po zapoznaniu się z krótkimi biogramami błogosławionych męczennic ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny można postawić pytanie, jak to się stało, że te bezbronne kobiety zdobyły się na tak heroiczną postawę wobec niewyobrażalnego okrucieństwa żołnierzy Armii Czerwonej, depczących godność kobiety i szacunek dla życia konsekrowanego? Skąd brały siłę i odwagę, aby zachować wierność swemu chrześcijańskiemu i zakonnemu powołaniu? Odpowiedź może być tylko jedna. Udzielił jej publicznie podczas Mszy św. beatyfikacyjnej kard. Someraro. Źródłem ich mocy był Jezus Chrystus – archetyp każdego męczennika. Wspomniane siostry katarzynki niejako przygotowywały się do męczeńskiej śmierci w ciągu całego swego życia, a szczególnie życia konsekrowanego, kiedy codziennie karmiły się słowem Bożym i Eucharystią, ubogacały wspólnotowym przeżywaniem swego powołania, aby lepiej służyć bliźniemu. Nie przeczuwając wcześniej, kiedy ani w jaki sposób odejdą z tego świata, „żyły prawdziwą »pedagogią męczeństwa«, która przygotowała je do całkowitego ofiarowania się Chrystusowi i Kościołowi. Z dnia na dzień wzrastały w miłości Chrystusa [...]” (Someraro M., 2025, nr 2).

Na czym polega istota ich świadectwa? Błogosławione męczenniczki odczytały swoje życiowe powołanie jako konsekwentne głoszenie Jezusa Chrystusa słowem, czynem, a nawet ofiarą ze swego życia. Czyniły to z wielką pokorą i zaufaniem Bogu. Wychowując dziewczęta i opiekując się potrzebującymi pomocy, trwając przy chorych nawet w sytuacji zagrożenia własnego życia, dały najpiękniejsze świadectwo chrześcijańskiej wiary i promocji autentycznego człowieczeństwa. Wskazały na stałą i życzliwą obecność Boga w dziejach i historii życia każdego człowieka, Jego bezinteresowną i ofiarną miłość do ludzi, która skonkretyzowała się w osobie Zbawiciela (Someraro M., 2025, nr 4). W Chrystusowej męce i śmierci odczytały sens własnej egzystencji. Znosząc cierpliwie trudy codzienności, prześladowania, tortury i gwałty, przebacząc swoim oprawcom, zaświadczyły o wartości ewangelicznego przesłania miłości, którego źródłem jest Bóg, a przekazicielem wspólnota eklezjalna. Stały się wobec świata czytelnym i przekonującym znakiem wiarygodności zbawczego misterium Chrystusa i Jego Kościoła.

Zakończenie

Chrześcijańskie świadectwo życia wiarą na co dzień ma duży walor motywacyjny. Bezpośrednio wpływa na wiarygodność Kościoła – wspólnoty zgromadzonej w jedności z Chrystusem. Szczytem tego świadectwa i jego

najdoskonalszą formą jest męczeństwo. W historii życia piętnastu Sióstr ze Zgromadzenia św. Katarzyny, które poniosły śmierć w wyniku zbrodni żołnierzy Armii Czerwonej wkraczającej w 1945 r. do Prus Wschodnich, można dostrzec wyraźny znak wiarygodności Kościoła. Siostry poniosły śmierć za wiarę w Chrystusa. Broniły godności osoby ludzkiej i zakonnej konsekracji. Zdobyły się nawet na akty przebaczenia swoim oprawcom, co doskonale współbrzmi z Jezusowym wołaniem na krzyżu: *Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34). W zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa odnalazły klucz hermeneutyczny do zrozumienia swojego powołania i sensu życia. Służąc bliźnim stały się wiarygodnymi naśladowczyniami Zbawiciela. W akcie męczeńskiej śmierci osiągnęły cel swojej egzystencji, do którego wytrwale dążyły – zjednoczenie ze swym Oblubieńcem. Zrealizowały drogę powołania, którą prowadziło je zgromadzenie zakonne i jego charyzmaty. Osiągnęły pełnię człowieczeństwa ukazaną przez Chrystusa w Jego Kościele. Tym samym potwierdziły boską genezę i nadprzyrodzoną misję Eklezji, która jest znakiem i narzędziem zbawienia ofiarowanego przez Boga człowiekowi.

BIBLIOGRAFIA

- Allard Paul, 1916, *Martyre*, w: Adhémar d'Alès (red.), *Dictionnaire apologétique de la foi catholique*, t. 3, G. Beauchesne, Paris, s. 172–252.
- Bellarmino Roberto, 1601, *Disputationes de controversiis Christianae fidei*, t. II, Typographia Adami Sartorii, Ingolstadt.
- Benedykt XVI, 2002, *Blisko, najbliżej Chrystusa. Apostołowie i pierwsi uczniowie*, W drodze, Kraków.
- Benedykt XVI, 2009, *Rozważanie przez modlitwę Anioł Pański* (Rzym, 26.12.2009), L'Osservatore Romano (wydanie polskie), nr 2, s. 37–38.
- Braniewo: Siostry Katarzynki wyniesione na ołtarze*, 2025, www.ekai.pl/braniewo-siostry-katarzynki-wyniesione-na-oltarze (2.06.2025).
- Brox Norbert, 1961, *Zeuge und Märtyrer. Untersuchungen zur frühchristlichen Zeugnis-Terminologie*, Kösel-Verlag, München.
- Congar Yves, 1970, *L'Église. Une, sainte, catholique et apostolique*, Cerf, Paris.
- Delehaye Hippolyte, 1927, *Sanctus. Essai sur le culte des saints dans l'antiquité*. Société des bollandistes, Bruxelles.
- Dziewulski Grzegorz, 2002a, *Martyrologiczny argument*, w: Marian Rusecki i in. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Wydawnictwo M, Lublin–Kraków, s. 774–779.
- Dziewulski Grzegorz, 2002b, *Świadectwo chrześcijańskie*, w: Marian Rusecki i in. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Wydawnictwo M, Lublin–Kraków, s. 1189–1191.
- Dziewulski Grzegorz, 2010, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

- Feuillet André, 1990, *Uczeń*, w: Xavier Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Pallottinum, Poznań, s. 1002–1004.
- Fisichella Rino, 1992, *Martyre*, w: René Latourelle, Rino Fisichella (red.), *Dictionaire de théologie fondamentale*. Cerf/Bellarmin, Montréal-Paris, s. 757–770.
- Grochowski Zbigniew, 2015, *Jezus jako świadek w Ewangelii wg św. Jana*, Verbum Vitae, t. 27, s. 169–186.
- Heim François, 2003, *Les honneurs rendus aux martyrs pendant et après les persécutions*, Connaissance des Pères de l'Église, nr 89, s. 4–9.
- Kaucha Krzysztof, 2002a, *Znak martyrologiczny*, w: Marian Rusecki i in. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Wydawnictwo M, Lublin–Kraków, s. 1387–1389.
- Kaucha Krzysztof, 2002b, *Znamiona Kościoła*, w: Marian Rusecki i in. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Wydawnictwo M, Lublin–Kraków, s. 1393–1396.
- Kaucha Krzysztof, 2011, *Znaki wiarygodności Kościoła*, Wrocławski Przegląd Teologiczny, t. 19, nr 1, s. 71–89.
- Kaucha Krzysztof, Rusecki Marian, Pietrzak Andrzej, 2002, *Znaki wiarygodności Kościoła*, w: Marian Rusecki i in. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Wydawnictwo M, Lublin–Kraków, s. 1381–1393.
- Konecki Krzysztof, 2000, *Paschalny wymiar liturgicznego kultu męczenników*, Ate-neum Kapłańskie, t. 135, z. 2–3, s. 227–239.
- Kraśński Józef, 1997, *Znamiona Kościoła*, w: Tadeusz Dola (red.), *Wiarygodność Kościoła. Materiały z sympozjum w kamieniu Śląskim w dniach 2–3.04.1997*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 49–65.
- Krebs Magdalena Ł., 2004, *Męczennice XX wieku ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy*, w: Jan Guzowski (red.), *Męczennicy Kościoła Warmińskiego XX wieku*, Olsztyn, s. 55–69.
- Krupińska Angela M., 2025, *Pod prąd, pod wiatr i pod fale. Droga sióstr katarzynek, warmińskich męczennic*, Serafin, Kraków.
- Kubiś Adam, 1968, *La théologie du martyre au vingtième siècle*, Pontificia Universitas Gregoriana, Roma.
- Kubiś Adam, 1976, *Tytuł „męczennik”*, Ruch Biblijny i Liturgiczny, t. 29, nr 5–6, s. 294–299.
- Kubiś Adam, 2002, *Główne etapy kształtowania się doktryny eklezjalnej*, Folia Historica Cracoviensia, t. 8, s. 73–96.
- Ledwoń Ireneusz S., 2006, *„...i nie ma w żadnym innym zbawienia”. Wyjątkowy charakter chrześcijaństwa w teologii posoborowej*. Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Lohfink Gerhard, 2005, *Czy Bóg potrzebuje Kościoła? O teologii ludu Bożego*, W drodze, Poznań.
- Longosz Stanisław, 1979, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, Tarnowskie Studia Teologiczne, t. 7, s. 49–73.
- Łomnicki Edward, 1979, *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów starochrześcijańskich*, Tarnowskie Studia Teologiczne, t. 7, s. 74–81.

- Łydka Władysław, 1966, *Bellarminowska definicja Kościoła i jej wpływ na późniejszą teologię katolicką*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 13, z. 2, s. 57–75.
- Łydka Władysław, 1976, *Zagadnienie ustanowienia Kościoła przez Chrystusa*, Studia Theologica Varsaviensia, t. 14, nr 2, s. 143–162.
- Małecki Roman, 2000, *Istotne elementy teologii męczeństwa*, Ateneum Kapłańskie, t. 135, z. 2–3, s. 205–207.
- Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty, 1991, w: *Męczennicy*, wybór, wstępy i opracowanie Ewa Wipszycka, Marek Starowieyski, Znak, Kraków, s. 247–268.
- Misztal Henryk, 2003, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego. Zarys historii. Procedura*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Müller Gerhard L., 2015, *Dogmatyka katolicka*, WAM, Kraków.
- Myśków Józef, 1986, *Zagadnienia apologetyczne*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa.
- Nagy Stanisław, 1964, *Katolicki traktat apologetyczny o Kościele*, w: Marian Fink (red.), *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, s. 331–350.
- Nagy Stanisław, 1965, *Próba nowego spojrzenia na zagadnienie ustanowienia Kościoła*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 12, z. 2, s. 19–36.
- Nagy Stanisław, 1968, *Via notarum we współczesnej eklezjologii apologetycznej*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 15, z. 2, s. 93–116.
- Orygenes, 1991a, *Zachęta do męczeństwa (fragmenty)*, w: *Męczennicy*, wybór, wstępy i opracowanie Ewa Wipszycka, Marek Starowieyski, Znak, Kraków, s. 312–324.
- Orygenes, 1991b, *Zuchwałe i nierozważne podejmowanie męczeństwa*, w: *Męczennicy*, wybór, wstępy i opracowanie Ewa Wipszycka, Marek Starowieyski, Znak, Kraków, s. 324–325.
- Piacentini Ernesto, 1979, *Il martirio nelle causa dei santi*. Libreria editrice vaticana, Roma.
- Pietras Henryk, 2007, *Początki teologii Kościoła*, WAM, Kraków.
- Pottmeyer Hermann J., 1986, *Die Frage nach der wahren Kirche*, w: Walter Kern, Hermann J. Pottmeyer, Max Seckler (red.), *Handbuch der Fundamentaltheologie*, t. 3, *Traktat Kirche*, Herder, Freiburg im Breisgau, s. 212–241.
- Rabczyński Paweł, 2009, *Męczeństwo szczytem chrześcijańskiego świadectwa*, w: Andrzej Kopiczko (red.), *Święty Brunon. Patron lokalny czy symbol jedności Europy i powszechności Kościoła*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn, s. 95–106.
- Rahner Karl, 1987, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Ratzinger Joseph (Benedykt XVI), 2009, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, W Drodze, Poznań.
- Rusecki Marian, 1994, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. 1, *Z teorii teologii fundamentalnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

- Rusecki Marian, 2006, *Pan zmartwychwstał i żyje. Zarys teologii rezurekcyjnej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Rusecki Marian, 2007, *Traktat o Objawieniu*, Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON, Kraków.
- Rusecki Marian, 2014, *Traktat o Kościele*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Schelkle Karol H., 1984, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, *Etos*. WAM, Kraków.
- Schelkle Karol H., 1985, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 2, *Bóg był w Chrystusie*. WAM, Kraków.
- Seweryniak Henryk, 1996, *Święty Kościół powszedni*, Biblioteka Więzi, Warszawa.
- Seweryniak Henryk, 2001a, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock.
- Seweryniak Henryk, 2001b, *Tajemnica Jezusa*. Biblioteka Więzi, Warszawa.
- Seweryniak Henryk, 2010, *Teologia fundamentalna*, t. 2, *Eklezjologia fundamentalna*, Biblioteka Więzi, Warszawa.
- Sobór Konstantynopolitański I (381), 2021, *Wyznanie wiary 150 Ojców*, w: *Dokumenty Soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. I, *Nicea I. Konstantynopol I. Efez. Chalcedon. Konstantynopol II. Konstantynopol III. Nicea II (325—787)*, układ i oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, WAM, Kraków, s. 68–69.
- Sobór Watykański II, 1986, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Pallottinum, Poznań, s. 105–166.
- Semeraro Marcello, 2025, *Homilia podczas beatyfikacji sióstr katarzynek w Braniewie (31.05.2025)*, www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-marcello-semeraro-beatyfikacja-siostr-katarzynek-w-braniewie-31-maja-2025/ (2.06.2025).
- Starowieyski Marek, 1991, *Męczeństwo*, w: *Męczennicy*, wybór, wstępy i opracowanie Ewa Wipszycka, Marek Starowieyski, Znak, Kraków, s. 111–120.
- Sullivan Francisco A., 1963, *De Ecclesia*, t. 1, *Quaestiones theologiae fundamentalis*, Pontificia Universitas Gregoriana, Roma.
- Sullivan Francisco A., 1992, *Les notes de l'Église*, w: René Latourelle, Rino Fisichella (red.), *Dictionnaire de théologie fondamentale*, Cerf/Bellarmin, Montréal–Paris, s. 352–356.
- Tertulian, 1991, *Do męczenników*, w: *Męczennicy*, wybór, wstępy i oprac. Ewa Wipszycka, Marek Starowieyski, Znak, Kraków, s. 271–280.
- Tils Gustave, 1937, *Les notes de l'église dans l'apologétique catholique depuis la réforme*, J. Duculot, Gembloux.
- Waldenfels Hans, 1993, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice.
- Wysocki Marcin, 2008, *Męczeństwo Polikarpa*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 12, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, kol. 704–705.
- Zawadzki Wojciech, 2025, *Historyczny i ideologiczny kontekst męczeństwa sióstr św. Katarzyny na Warmii w 1945 roku*, Apostolicum, Ząbki.

